

Ramka

Z uchwały Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska

„Kamień węgielny od czasu pobytu Jana Pawła II w Radomiu i modlitwa Ojca Świętego pod nim stał się pomnikiem Radomskiego Protestu i związek nie zgadza się na budowę konkurencyjnego pomnika poświęconego radomskiemu protestowi”

Ramka1

Autorem projektu pomnika „Powiew Wolności” jest Maciej Szańkowski, który nie chce za niego żadnego honorarium. Artysta uważa, że najlepszym miejscem dla pomnika byłby Plac Jagielloński. Obecny projekt został uzupełniony wizją robotnika leżącego na bruku.

Ramka2

Komisja Kultury Rady Miejskiej w Radomiu jednogłośnie opowiedziała się za postawieniem w Radomiu pomnika „Powiew Wolności”

Prezentacja

Bronisław Kawęcki ma 53 lata, mieszka w Radomiu. W latach 1980-1981 był członkiem Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska i sekretarzem związku podczas rozmów z przedstawicielami rządu. Przewodniczył również społecznemu komitetowi budowy pomnika. W ostatnich latach był konsultantem autorów książek poświęconych wydarzeniom Czerwca 76 i księdzu Romanowi Kotlarzowi, jak również filmów, jakie o kapłanie powstały.

Fot Piotr Kutkowski

Rpomnik20,21

Kamień węgielny sam w sobie stał się pomnikiem - uważa
Bronisław Kawęcki

Zdjęcia archiwum prywatne Piotra Kozakiewicza

Rpomnik11,9

25 czerwiec 1981 rok - uroczystość wmurowania kamienia
węgielnego

Rpomnik10

Za tablicą ustawiono urny z ziemią z Gdańska, Poznania i
Katynia

Rpomnik13

Projekt Bronisława Kubicy, który wygrał konkurs nigdy nie
został zrealizowany

Czy nowy pomnik Czerwca 76 zrodzi podziały?

„Nikt nas nie pytał o zdanie”

Z Bronisławem Kawęckim, przewodniczącym Społecznego
Komitetu Budowy Pomnika Ludzi Skrzywdzonych w związku z
protestem robotniczym 1976 rozmawia Piotr Kutkowski

- Powstał pomysł, by zbudować obecnie pomnik
dotyczący wydarzeń Czerwca 1976. Ale taki pomnik powinien
już istnieć od 26 lat. Dlaczego go nie ma?

- Zaczniemy od korzeni a sięgają one 1980 roku.
Pomysł, by powstał pomnik zrodził się po sygnałach o planach
budowy pomników poświęconych wydarzeniom w Gdańsku w
1970 roku i Poznaniu w 1956 roku. Radomski monument miał
być w założeniu klamrą spinającą wydarzenia od poznańskiego
czerwca do czerwca radomskiego. To były przecież jedne z
najważniejszych dat w historii powojennej Polski. Formalny
wniosek w sprawie powstania pomnika stanowiła uchwała z

1980 roku Walnego Zgromadzenia Delegatów „Solidarności” zakładów radomskich. W tej formie został on przedstawiony ówczesnemu rządowi PRL. Pojawił się obok postulatów ukarania osób odpowiedzialnych za prześladowania w 1976 roku i wypłacenia pełnych rekompensat dla ludzi skrzywdzonych.

- Jak była reakcja władz ?

- Ta inicjatywa, delikatnie mówiąc, nie spodobała się partyjnym notablom. Szczególnie mocno oponował wicepremier Mieczysław Rakowski. Spotkaliśmy się z nim jako delegacja „Solidarności” w Urzędzie Rady Ministrów. Usłyszeliśmy, że wydarzenia radomskie nie miały takiego znaczenia jak wydarzenia poznańskie i gdańskie i nie ma potrzeby stawiania pomnika w Radomiu. Wtórował mu jego doradca, Jerzy Urban. Sprawa miała być rozstrzygnięta przez specjalną komisję rządową. Rzeczywiście została ona powołana i przybyła do Radomia. W wyniku długich negocjacji i pomimo widocznego oporu władzy udało nam się przeforsować tę ideę. W konsekwencji powstał społeczny komitet, którego zostałem przewodniczącym.

- W jaki sposób zapadały decyzje dotyczące wizji i lokalizacji pomnika?

- Na początku chcieliśmy, by stanął on przed frontonem budynku Lasów Państwowych, zawłaszczonym wówczas przez PZPR. Komuniści zdecydowanie się temu sprzeciwili. Uważali, że taka lokalizacja byłaby sama w sobie manifestacją przeciwko władzy. Od razu usłyszeliśmy, że taki wariant nie wchodzi w ogóle w grę. Wówczas powstała druga koncepcja, usytuowania pomnika na skrzyżowaniu ulic Żeromskiego i ówczesnego 1 Maja. Na to już była zgoda. Co do formy pomnika rozpisaliśmy ogólnopolski konkurs. Projekty nadesłało 70 artystów. Oceną zajęli się wybitni przedstawiciele ogólnopolskich związków architektów oraz plastyków. Miniatury zgromadzono w Domu Kultury Zakładów Metalowych i po trwających cały dzień obradach komisji konkursowej

wytypowano I, II i III nagrodę. Regulamin stanowił, że I nagroda zostanie zrealizowana i stanie się pomnikiem.

- Który projekt wygrał ?
- Autorstwa Bronisława Kubicy. Przedstawiał rozpadające się trzy bryły, symbolizujące wydarzenia poznańskie, gdańskie i radomskie. Rozgrywało się to na takiej przestrzeni, by osoby składające kwiaty znajdowały się w środku. Same bryły były „podrzeźbiane” zarysem postaci uczestniczących w tamtych wydarzeniach.
- Co dalej się działo z tym projektem?
- Konkurs rozstrzygnięto 24 czerwca 1981 roku, projekt został przedstawiony w siedzibie wicewojewody radomskiego wiceministrowi kultury i sztuki, Wiktorowi Zinnowi. Próbował on nanieść wiele zmian i od tego uzależniał jego budowę. Uwagi te zignorowaliśmy.
- Kiedy pomnik miał stanąć?
- Najpierw musieliśmy załatwić wszystkie formalności, a czyniliśmy takie starania już od marca 1981 roku, czyli od zgody wydanej przez rząd. Takie same pozwolenia musieliśmy dostać nawet w przypadku kamienia węgielnego. Dysponowaliśmy nimi 25 czerwca 1981 roku, wtedy też poświęcony został kamień węgielny i wmurowany akt erekcyjny a wraz z nim urny z ziemią spod pomnika w Poznaniu, Gdańsku i potajemnie – Katynia. Zakładaliśmy, że kolejna uroczystość, odsłonięcia już samego pomnika nastąpi w 6 rocznicę wydarzeń, 25 czerwca 1982 roku. Był to realny termin, ale wcześniej wprowadzono stan wojenny. 16 grudnia 1981 komitet został zdelegalizowany a prawie wszyscy jego członkowie internowani. Aż do 1989 roku nie było już żadnej możliwości wybudowania pomnika. Ale co ciekawe, kamień węgielny sam się stał pomnikiem. Tu odbywały się uroczystości niepodległościowe, brutalnie tłumione przez milicję. Uczestników łapano, bito, karano więzieniem i kolegami. Ostatnia taka rozprawa odbyła się w 1988 roku, kiedy obradował już Okrągły Stół.

- Po Okrągłym Stole komitet nie podjął działalności?
- Nie, główną barierą stały się przeszkody finansowe. Jednakże w związku z zapowiedzią wizyty Jana Pawła II w Radomiu 4 czerwca 1991 roku, władze miasta ogłosiły konkurs na zagospodarowanie miejsca wokół kamienia węgielnego. To, co teraz widzimy jest wynikiem tego konkursu.
- Przed rokiem pojawił się pomysł, by pomnik jednak stanął, przedstawiono nawet jego projekt i nazwę - „Powiew Wolności”. Czy praca ta znana była w 1981 roku komitetowi i czy startowała w konkursie w 1981 roku?
- Tak, ale komisja konkursowa nie nagrodziła tego projektu, nie dostrzegając w tej pracy specjalnych walorów spełniających warunki ogłoszonego konkursu. Moim zdaniem, jak i zdaniem członków komisji było dużo więcej wartościowych projektów.
- A jednak właśnie ten projekt a mnie inny jest rozważany jako pomnik Czerwca 76. Zdaniem pana dlaczego?
- Jest to inicjatywa wąskiej ale wpływowej grupy mieszkańców, która nie docenia faktu, że w miejscu gdzie stoi kamień węgielny doszło do wielu ważnych wydarzeń historycznych. A przede wszystkim tego, że tu modlił się Jan Paweł II. Jakie ci ludzie mają intencje – nie wiem. Wiem, że wśród inicjatorów budowy nowego pomnika trudno jest znaleźć ludzi, którzy zbierali się pod kamieniem węgielnym od 13 grudnia 1981 do 1989 roku, za co groziły represje. Na pewno musi zastanawiać konsekwencja i szybkość w dążeniu do realizacji projektu.
- Osoby forsujące budowę pomnika mają zastrzeżenia do lokalizacji kamienia, argumentują też, że w niewystarczający sposób eksponuje wszystko, co wydarzenia Czerwca 76 roku ze sobą niosły. Może faktyczne usytuowanie nowego pomnika w innym, o większej przestrzeni miejscu sprawi, że stanie się on lepszą wizytówką dla Radomia niż kamień węgielny. Przecież na skrzyżowaniu ulic Żeromskiego i 25 Czerwca trudno jest nawet zorganizować manifestację.

- Miejsce, gdzie stoi kamień rzeczywiście nie jest idealne i z tego chyba każdy zdaje sobie sprawę. Ale czy naprawdę dużo lepszym miejscem będzie Plac Jagielloński? Stał już tam pomnik poświęcony żołnierzom radzieckim, co z góry rodzi złe skojarzenia. Wiemy już, że w pobliżu powstanie centrum rekreacyjno handlowe. Czy nie zaburzy to perspektywy, czy to będzie sprzyjało powodze tego miejsca? Co do samego projektu to odnoszę wrażenie, że pomnik po zdjęciu liter 1976 mógłby symbolizować każde inne wydarzenie. Jeszcze jeden aspekt całej sprawy. Jeśli nowy pomnik powstanie, dojdzie też do podziału na tych, którzy będą chodzić w „stare miejsce” i nowe. A podziałów mamy już serdecznie dosyć.

- Ale podział już się dokonał. Świadczy o tym uchwała radomskiej „Solidarności” która sprzeciwia się budowie nowego symbolu.

- Ta uchwała powinna być przede wszystkim brana pod uwagę, tymczasem odnoszę wrażenie, że została zupełnie zbagatelizowana.

- Czy pytał ktoś członków komitetu o zdanie na temat budowy pomnika ?

- Mnie na pewno nikt nie pytał i nic mi nie wiadomo, by pytano inne osoby. Szkoda. I nie chodzi tu o splendory, tylko o powagę sprawy. Chce się budować drugi pomnik, a tymczasem nie zostały zrekompensowane krzywdy wyrządzone uczestnikom tamtych wydarzeń, do tej nie ukarano ludzi za to odpowiedzialnych. Na te sprawy wciąż brakuje inicjatywy i pieniędzy. Jeszcze raz powtórzę. Szkoda.

-

- Dziękuję za rozmowę

Piotr Kutkowski
Echo Dnia